



**Ks. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Świąteczny nastrój jeszcze tli się w naszych sercach. Boimy się jednak, że za chwilę pozostanie już tylko wspomnieniem. Wracamy dzisiaj do tych wyjątkowych dni (strony VI–VII). I mamy dobrą wiadomość: Niepowtarzalna atmosfera bożonarodzeniowych serdeczności może trwać przez cały rok. Nie ma ona takiej oprawy, ale jest równie skuteczna – „Słowo staje się Ciałem” – przez dobroczynność (strona III). ■

ZA TYDZIEŃ

- Na spotkanie człowieka – o NASZEJ MŁODZIEŻY W MEDIOLANIE
- Franciszkański SPOŚÓB NA OWOCNĄ KOLEJĘ – Kłodzko
- CZY WARTO POMAGAĆ CARITAS – sprawozdanie dyrektora
- U ŚWIĘTEJ JADWIGI W ZĄBKOWICACH ŚLĄSKICH – panorama parafii

Europejskie Spotkanie Młodych zakończone

Pielgrzymi zaufania

Z naszej diecezji około dwustu młodych wzięło udział w Spotkaniu Młodych w Mediolanie. Wrócili do domów 2 stycznia.

Starożytny Mediolan doświadczył siły i entuzjazmu młodego pokolenia chrześcijan. W spotkaniu, przygotowywanym od dwudziestu pięciu lat przez braci z Taizé, wzięło udział blisko pięćdziesiąt tysięcy osób. Z Polski przybyło jedenaście tysięcy młodych. Wśród nich blisko dwustuosobowa grupa z naszej diecezji. Młodzież pielgrzymowała przede wszystkim z ziemi wałbrzyskiej, świdnickiej, bielawskiej i noworudzkiej. Zanim wsiadli do autokarów czy weszli na pokład samolotu udających się do Mediolanu, od trzech miesięcy przygotowywali się w swoich parafiach do uczestnictwa w Pielgrzymce Zaufania przez Ziemię. Polacy byli najliczniej reprezentowaną narodowością (oprócz gospodarzy). 2 stycznia młodzi wrócili do swoich domów.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Podczas pięciu dni uczestnicy spotkania, trwając na modlitwie, otwierali się na prawdę o tym, że przyszłość pełna pokoju jest możliwa, a ludzie wiary są za nią w dużej mierze odpowiedzialni. Spotkanie stało się też sposobnością do odkrywania na nowo Kościoła jako zaczynu pojednania w ludzkiej rodzinie. Przeżycie pięciu dni z młodymi ludźmi z całej Europy i z innych stron świata, pogłębienie znajomości jednego narodu i jego kultury oraz

gościna w rodzinach i wspólnotach chrześcijańskich Mediolanu wyzwoliły wiele życzliwości i pozwoliły na zmianę krzywdzących stereotypów (więcej o wrażeniach z wyjazdu za tydzień).

Kolejne spotkanie odbędzie się w stolicy Chorwacji – Zagrzebiu. ■

Podróż samolotem zajęła półtorej godziny. Autobusem trzeba było jechać około 18 godzin

Z MIŁOŚCI DO KOŚCIOŁA



Podczas mediolańskiego spotkania każdego dnia brat Alois dzielił się z młodymi rozważaniami na temat pokoju, przebaczenia i pojednania. – Próbujemy z uwagą wsłuchać się w wezwanie Chrystusa: Aby byli jedno, by świat uwierzył! – mówił. – Bez pojednania ewangeliczne przesłanie pokoju nie będzie słyszalne. Także Benedykt XVI wystosował list do młodych. Napisał w nim m.in.: „W świecie, który osłabiają liczne ogniska konfliktów, w naszych rozwiniętych społeczeństwach, gdzie powstają coraz to nowe formy przemocy, zagrażające szczególnie ludziom młodym, papież zachęca was, byście z prostotą i radością w Duchu Świętym dawali świadectwo pokoju”. ■

Brat Alois, który po śmierci brata Rogera prowadzi wspólnotę z Taizé, podczas modlitwy kończącej spotkanie

Talenty na święta



ANDRZEJ NIEDZWIĘCKI

Dzieciątko Jezus z Betlejem – to prezent, jaki szkoła otrzymała od siostry inspektorki

DZIERŻONIÓW. Barszcz, krokiety, ciasta – takie potrawy przyniosły na klasowe wigilie dzieci z Zespołu Szkół Salezjanek w Dzierżoniu 22 grudnia – w ostatni dzień przed feriami. Po świętowaniu w klasach samorząd uczniowski zaprezentował na dużej sali montaż słowno-muzyczny. Wyjaśniano w

nim znaczenie symboli wigilijnych. – Ucieszyłam się, gdy podczas prezentacji kolęd odkryłam w naszych uczniach nieznaną mi dotąd talenty – cieszy się s. Alina Andrejko, dyrektor. – Okazało się, że niektórzy z nich potrafią grać na akordeonie, flecie, gitarze, cymbałkach, keyboardzie...

Pomysł z nadzieją w tle

WAŁBRZYCH. Trzy razy po siedemdziesiąt pięć osób – tyle wzięło udział w wigilii w salce parafii św. Franciszka z Asyżu w Wałbrzychu 24 grudnia. Mogli tu przyjść wszyscy czujący się samotnie, dotknięci przez różne doświadczenia, choroby i ci, którzy po prostu chcą być razem. Zorganizowanie wieczerzy dla osób z parafii i okolic było możliwe dzięki przystąpieniu do przetargu, ogłoszonego przez Centrum Pomocy Rodzinie. – Uczestnicy wigi-

lii sami przygotowali w domu potrawy z przywiezionych przez nas produktów, a na parafii mogli je podgrzać – wyjaśnia ks. Zbigniew Stanek, proboszcz. – W organizacji pomagali wolontariusze. Chcemy, by w ten sposób zgromadzeni tu ludzie poczuli się wartościowi. Do tej pory zainteresowane rodziny łączyły się po cztery, pięć i przygotowywały święta w mieszkaniu jednej z nich. A w pierwszy dzień świąt ksiądz proboszcz przychodził do nich z życzeniami.

Drobny gest – tyle każdy może uczynić, by przywrócić nadzieję



DOROTA BARELA

Zaproszenie dla dziewcząt

ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE. „Po co światu potrzebne są zakony?” – na to pytanie spróbują odpowiedzieć Siostry Klaryski od Wierzytelnej Adoracji podczas dnia skupienia dla dziewcząt. Spotkanie u sióstr klauzurowych odbędzie się 28 stycznia w godz. od 9.00 do ok. 17.00. Istnieje możliwość noclegu. Zgłoszenia udziału w dniu skupienia: Siostry Klaryski, ul. Grunwaldzka 8, 57-200 Ząbkowice Śląskie, e-mail: klaryski_zce@onet.pl

Powołaniem mniszek klarysek jest adoracja w duchu dziękczynienia



DOROTA BARELA

Krzyż i poezja

KSIAŻ. „Słowa trafiające do głębi serca” – tak komentowano spektakl poetycki w Sali Balowej Zamku Książ (18 grudnia), na którym wystąpili laureaci tegorocznego Konkursu Recytatorskiego Poezji Religijnej. Podniosły nastroj, młodzi wykonawcy, utwory m.in. Jana Pawła II, ks. Jana Twardowskiego, Ewy Lipskiej, Tadeusza Różewicza, półmrok i świece. Drewniany krzyż – sym-

bol wartości religijnych zawartych w wierszach i prozie. A wszystko to przeplatane śpiewami gregoriańskimi lub poezją śpiewaną... Podczas spotkania można było obejrzeć także pokonkursową wystawę prac plastycznych „Rodzina Kultur”, zorganizowaną w październiku ub.r., podobnie jak konkurs recytatorski jako element Polsko-Czeskich Dni Kultury Chrześcijańskiej.



DARIUSZ SZEWCZYK

Młodzież podczas próby spektaklu

Uwaga! Absolwenci Mechanika!

ŚWIDNICA. W 2007 roku Zespół Szkół Mechanicznych w Świdnicy będzie obchodził 60-lecie istnienia. Dla szkoły, miasta i powiatu będzie to duże i ważne wydarzenie. Mechanik wykształcił bowiem tysiące absolwentów, którzy rozjechali się po całym świecie. Klub Absolwentów Mechanika zaprasza do udziału w jubileuszu. – Prosimy, aby absolwenci, którzy

przeczytają tę informację, zawiadomili o zjeździe kolegów ze szkoły, z którymi mają kontakt. Dyrekcja szkoły prosi także o kontakt osoby mające adresy, telefony, e-maile do swoich kolegów absolwentów ZSM – mówi Mariusz Kozłowski po spotkaniu rozpoczynającym przygotowania organizacyjne do jubileuszu. Telefony informacyjne: 074 8524094, 074 8522152.

Słowo naszego Biskupa

ZOBOWIĄZANIA
CHRZCIELNE

W sakramencie chrztu, przyjętym w imię Trójcy Przenajświętszej, Bóg Ojciec przez Chrystusa w Duchu Świętym

uczynił nas dziećmi Bożymi, braćmi Jezusa i świątynią Ducha Świętego. To w czasie twój chrztu Duch Święty zstąpił na ciebie, a Ojciec niebieski powiedział: „To jest Syn mój umiłowany, w tobie nam upodobanie; to jest moja umiłowana córka, w której mam upodobanie”. Bóg sobie w nas upodobał. Bóg na ciebie spojrział w czasie chrztu św. i powiedział – tyś jest moim dzieckiem umiłowanym, w tobie mam upodobanie, chcę cię mieć dla siebie na wieki. Był to szczególnie moment twojego życia, chwila twoich zaślubin z Bogiem. Ale oto postawię ci ważne pytanie: co się stało z tobą po twoim chrzcie? Wiesz, co czynił Chrystus po swoim chrzcie: „Przeszedł On, dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod mocą diabła” (Dz 10,38). Czy żyjesz łaską chrztu świętego?, Co robisz dla Boga? Co robisz dla ludzi? Masz żyć ewangelicznie, życiem mówić o Jezusie. Powiesz mi: moje życie toczy się w trudnym czasie: tyle obaw, tyle codziennych zmartwień, trosk, kłopotów; brak pieniędzy, podwyżki, zagrożenie utraty pracy, niepokój w domu, utarczki, przepychanki w zakładzie pracy, choroby. A tamten to się obłowił, jej to dobrze. Ta ma zawsze szczęście, a mnie to nic nie wychodzi... Mnie to kopią, mam ciągle pecha... Cóż ci na to powiem? Powiem tak: każdy czas jest stosowny, odpowiedni, by dobrze czynić, by żyć Ewangelią. Każdy czas jest dobry, by świadczyć o Chrystusie. A zmartwienia, problemy są po to, by je pokonywać, by z nich wychodzić silniejszym duchowo.

BP IGNACY DEC

Nowe parafialne oddziały Caritas

Większe możliwości

Pomagają ludziom, ale zależy im na tym, by robić to jeszcze skuteczniej. Zakładają więc parafialny oddział Caritas.

Kościół od samego początku zajmował się dobroczynnością. Pomoc potrzebującym jest bowiem sprawdzianem wiary i jej spełnieniem. W każdej parafii istnieją ludzie, którzy pomagają proboszczowi opiekować się najuboższymi, dziećmi i zaniedbanymi moralnie. Wiele grup charytatywnych ma wypracowane metody działania i bardzo wymierne osiągnięcia. Kiedy jednak chcą być jeszcze bardziej skuteczni, potrzebują ram organizacji mającej status prawny. Wtedy pomocą staje się Caritas.

W Milikowicach koło Świdnicy zespół charytatywny to dziesięć osób. Razem ze swoim proboszczem, ks. kanonikiem Janem Miłosem, parafianie od lat zajmują się zaradzaniem biedzie i organizacją wypoczynku najmłodszym. Kolonie letnie w Sulistrowicach, paczki żywnościowe przed świętami, zbiórki na rzecz seminarium w Tygodniu Miłosierdzia – to tylko niektóre działania dobroczynne. – Na początku naszej służby trzeba było zachęty proboszcza, żeby się przełamać i ruszyć z kwestą, czy na wiadomym środowisku – tłumaczy Elżbieta Miszczuk. – Teraz tak się wciągnęliśmy w to wszystko, że sami podsuwamy propozycje działania. Bogusława Nieciąg dopowiada – Nie było łatwo przełamać wewnętrzne blokady. Próbowaliśmy się wymawiać od tego zadania: a to lata, a to zmęczenie czy choroby. Ale w końcu przychodził czas działania i nie można było usiedzieć spokojnie w domu.

Tacy Boży zapaleńcy zmieniają świat swojej wioski czy



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Spotkania grupy charytatywnej są okazją do wspólnej pracy i dzielenia się życiowym doświadczeniem

parafii. Dzieje się tak w wielu parafiach diecezji. I niby wszystko dobrze funkcjonuje, a jednak czegoś brak.

– Jeszcze za czasów diecezji wrocławskiej próbowaliśmy włączyć nasze działania w struktury Caritas. Nasze starania nie zostały jednak docenione przez diecezjalną Caritas – wyjaśnia Aleksander Baniewski. – Kiedy powstała nasza diecezja, spróbowaliśmy po raz kolejny. Odzew był natychmiastowy. W ten sposób jesteśmy w trakcie dopełniania wszystkich formalności i procedur, by pracować pod szyldem Caritas.

Po co? – Niby można to wszystko robić bez etykiety konkretnej organizacji – mówi Bogusława – ale jeśli chcemy się rozwijać i zdobywać kolejne narzędzia do naszej posługi, warto skorzystać z doświadczenia innych. Sam fakt, iż mamy nadaną osobowość prawną, wiele ułatwia i otwiera niejedne drzwi.

Milkowiccy parafianie opowiadają, jak cenne są spotkania wolontariuszy i działaczy terenowych oddziałów Caritas. – Nowe pomysły, sprawdzone ścieżki dostępu do pieniędzy, plany na przyszłość,

dobre perspektywy rozwoju i poczucie wspólnoty to najważniejsze korzyści płynące z należania do Caritas – przekonują.

– Istota naszego działania pozostaje ta sama: pomagamy biedniejszym od siebie, jednak efektywność pracy zmienia się zasadniczo – kończy Aleksander.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



**MOIM
ZDANIEM**

KS. KAN. JAN MIŁOŚ

proboszcz

Zaangażowani w dobroczynność to ludzie bardzo solidni i oddani sprawie. Jako proboszcz służę im pomocą i radą, ale oni sami wykazują wiele inicjatywy. Są bardzo samodzielni w realizacji zadań. Teraz, kiedy będziemy w Caritas, spodziewam się jeszcze większej ich aktywności. Struktury mobilizują! Dotychczasowa działalność była tylko przymiarką do tego, co będzie się działo teraz! Jestem o tym przekonany.

Sonda

CZY ZMIENIĆ PATRONA?

KAMILA KICA



– Patron jest kimś ważnym dla całej społeczności szkoły. Prymas Tysiąclecia przekazał nam tyle wartościowych myśli. Warto kierować się nimi na co dzień. Podejrzewam, że łatwiej się wtedy żyje.

SZYMON GAURA



– Taki czy inny – patron jest mi obojętny. Przecież mi nie pomoże w nauce. Nie zajmuję się nim. Nie angażuję się w sprawy związane z rocznicami, świętami szkoły itp.

GRZEGORZ HENDZEL



– Nie zmieniłbym patrona. Skoro wcześniej wybrali go nasi koledzy i nauczyciele, to znaczy, że jest wielki. Nawet jeśli tej wielkości nie rozumiem, czy nie korzystam z niej, to ją szanuję. Nie przeszkadza mi, że był księdzem. Wprost przeciwnie, to mocny znak kondycji polskiego duchowieństwa. Przynajmniej w tamtych czasach.

ROKSANA SOWIŃSKA



– Kard. Stefan Wyszyński to wielki człowiek. Wiele się o nim dowiedziałam w gimnazjum. Tu go poznałam. Jego refleksje dotyczące życia są budujące i mądre. Przeżył je tak, że można go naśladować. Był odważny i nie wstydział się swoich wartości. Umiał ich bronić.

Kilka tysięcy polskich szkół za patrona wybrało sobie kapłanów: Jana Pawła II i kardynała Wyszyńskiego. Aż dziw bierze, czemu nie podnosi się krzyku, że nasze szkolnictwo staje się wyznaniowe. Przecież patron to nie tylko imię, ale konkretna wizja świata i człowieka.

tekst i zdjęcia
KS. ROMAN TOMASZCZUK

Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny – jadę na zastępstwo do parafii pw. św. Józefa w Jaworzynie Śląskiej. Kiedy docieram do kościoła, zaskakuje mnie pielgrzymka gimnazjalistów udających się na Mszę świętą.

Co oni tu robią?

Na miejscu sprawa się wyjaśnia: szkoła ma swoje święto. Od czterech lat uczniowie i nauczyciele wspominają swojego patrona – kardynała Wyszyńskiego. Przed Eucharystią zebrani wysłuchują okolicznościowego montażu słowno-muzycznego traktującego o wydarzeniach sprzed sześćdziesięciu lat, dotyczących osiedlania się repatriantów na tzw. ziemiach odzyskanych. Podczas liturgii pierwszy fragment Pisma Świętego czyta dyrektor placówki – Krzysztof Sołtys. Nawet jak na nasze warunki sytuacja jest osobliwa. Czy aby na pewno ta szkoła pozostała publiczna?

Założenia

szkoły, której patronuje Kardynał, są streszczone w doku-

Publiczna



mentach programowych. Wywnika z nich jasno, że hierarcha ma być wzorem wychowania i źródłem inspiracji dla życia gimnazjum. W każdej klasie są gazetki ściennie o patronie, uczniowie klas pierwszych biorą udział w konkursie pt. „Znam Patrona”, przez cały rok są prowadzone lekcje zapoznające młodzież z postacią Prymasa Tysiąclecia i jego spuścizną, wśród uczniów rozprowadzane są materiały dotyczące kard. Wyszyńskiego, szkoła wydaje zbiór myśli i aforyzmów wybranych z jego tekstów. Sporo tego „kościel-

nego” materiału.

Mimo to nikt w szkole nie wątpi, że jest to do pogodzenia z bezwyznaniowym charakterem nauczania. – Taką jest specyfika małych środowisk – wyjaśnia dyrektor szkoły – że współpraca z Kościołem jest ścisła i owocna. Sama społeczność, w znakomitej większości katolicka, ocze-

Gimnazjaliści nie przywiązują wagi do tego, czy wizerunek widnieje na szkolnym sztandarze, umieją jednak odnieść się z szacunkiem do osoby patrona

Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Tysiąclecia, w Jaworzynie Śląskiej

czy wyznaniowa?



kuje wspólnego frontu działań na rzecz wychowania. Zresztą nie wyobrażam sobie, żeby wartości głoszone w kościele, w rodzinie i w szkole były rozbieżne. Oznaczałoby to porażkę w pracy z młodym człowiekiem.

Agnieszka Dochniak, jedna z dwóch polonistek pilotujących szkolny program wychowawczy, czerpiący z dziedzictwa kardynała Wyszyńskiego, mówi z przekonaniem, że bez względu na wyznanie istnieje fundament człowieczeństwa, zespół norm i wartości wspólny wszystkim ludziom. On to jest

gwarancją zgody na określony program wychowania. – Jeśli wybrałam ze swoimi uczniami jako motto pracy w tym roku słowa Kardynała: „Nie ma takiej krzywdy, której nie można by przebaczyć” – to nie mam wątpliwości, że każdy człowiek dobrej woli przyjmie tę myśl i zgodzi się z nią – mówi.

Inna kwestia

to pytanie o czytelność postaci Prymasa dla nastolatków dwudziestego pierwszego wieku. – Kardynał Wyszyński to trudna postać, wielka osobo-

wość, mocno osadzona w bardzo konkretnych realiach – potwierdza wątpliwości nauczycielka. – Co więcej, myślę że i my, dorośli, nie potrafimy jej zrozumieć tak do końca.

– Jaki jest więc sens obierania go sobie za patrona? Czy nie byłoby lepiej postawić gimnazjalistom za wzór Harry'ego Pottera? – prowokuję.

– Można iść na łatwiznę, ale czy jest to rozwiązanie godziwe? – odpowiada polonistka. – Przecież Kardynał to nie tylko polityk, czy nawet prymas. To wielki patriota. Jego myśl społeczna i mądrość życiowa są aktualne bez względu na ustrój i czasy. Zresztą proszę zapytać młodzież, czy zgodziłaby się na zamianę patrona.

Słusznie. Więc pytam. Klasa III d nie cieszy się wśród pedagogów opinią „łatwej” wychowawczo. W rozmowie daje się wyczuć, że gimnazjaliści nie mają sprecyzowanych poglądów na poruszany temat. Jakby nie chcieli zaprzętać sobie głowy takimi sprawami. Formulowane opinie są niespójne. Z jednej strony twierdzą, że osoba patrona jest im objęta. Z drugiej nie zamieniliby jej na angielskiego czarodzieja. – Bo nie jest Polakiem, jest wymyślony – argumentują. Jeśli już zmiana, to tylko na... Jana Pawła II. Czemu? – Znamy go. Żyjemy w jego czasach. Jest nam bliższy niż Prymas. Czujemy więź emocjonalną z naszym Papieżem – mówią bez skrępowania. Przyznają jednak, że obaj są równie wielcy i mądrzy. Przy takim podejściu młodych nie ma obawy, że chrześcijański rys programu wychowawczego jest jakimś problemem. Czy to oznacza, że cały system pieczołowicie konstruowany przez pedagogów to porażka?

Dzisiaj można mieć nadzieję,

że przesłanie Prymasa nie pozostanie bez echa w sercu i umyśle młodych. Wprawdzie nie przywiązują zbyt dużej wagi do tego, czy wizerunek widnieje na szkolnym sztandarze, umieją jednak odnieść się z szacunkiem do osoby patrona. Na swój sposób chłoną przesłanie jego życia. Nie stawiają mu oporu. W rozmowie recytują jak z nut: „Trzeba mnożyć dobro”, „Życie trzeba przeżyć godnie” – to słowa kardynała Wyszyńskiego. Są już zakodowane w pamięci. Jak zaowocują w dorosłym życiu? Czas pokaże. ■



MOIM ZDANIEM

KRZYSZTOF SOŁTYS

dyrektor gimnazjum

To prawda, że nasz system wychowawczy oparliśmy na życiu i dziele kardynała Wyszyńskiego, który jest naszym patronem. Nie obawiam się jednak, że spowodowało to przekreślenie założeń placówki publicznej. Wartości, które akcentujemy, to przesłanie uniwersalne: patriotyzm, honor, odwaga, umiłowanie pokoju i dążenie do jedności. Nie odnotowałem zastrzeżeń rodziców odnośnie do naszego programu wychowawczego. W końcu jest on także ich dziełem. Natomiast uczestniczenie w uroczystościach kościelnych jest sprawą wyboru sumienia i uczniowie, którzy nie chcą iść do kościoła, mają zapewnioną opiekę na terenie szkoły.

Strzegomskie świętowanie

Autobus do Betlejem



UM STRZEGOM

W scenerii przystanku autobusowego rozgrywały się współczesne jasełka, przygotowane przez uczniów Gimnazjum nr 2 w Strzegomiu. Natomiast przedszkolaki z „dwójki” zaprezentowały tradycyjną historię narodzin Jezusa.

– Śnieg mocno pada, wózków panuje półmrok, ludzie oczekują na autobus, samotni, zabiegani... Nagle z niebios pada światło – przesłanie, by się zatrzymać i zastanowić, do czego zmierzam – Zbigniew Cebula, dyrektor Gimnazjum nr 2, opowiada o przedstawieniu pt. „Autobus do Betlejem”, prezentowanym 20 grudnia w Strzegomskim Centrum Kultury. Sztukę (w tym część scenografii) przygotowała młodzież z Kółka Teatralnego, pod kierownictwem nauczycielki języka polskiego, Danuty Dudzińskiej.

Spotkaniom nie było końca

Dzień wcześniej w tej samej sali SCK przedszkolaki odegrały jasełka. Sześćdziesięcioro dzieci z grupy sześciolatek, przebranych za Świętą Rodzinę, Trzech Króli, anioły, zwierzątka i krasnale, opowiadało widzom historię Narodzin. Cztero- i pięcioletki śpiewały o wigilijnych zyczajach.

Wcześniej, 16 grudnia swój repertuar prezentowała SP nr 2. Starsi strzegomianie świętowali natomiast Wigilię w Ośrodku Kultury 18 grudnia.

Na uroczystościach nie zabrakło przedstawicieli władz miasta, oświaty i ks. Marka Żmudy, proboszcza parafii pw. Najświętszego Zbawiciela Świata i MB Szkaplerznej.

DOROTA BAREŁA

Sześćdziesięcioro dzieci z Przedszkola nr 2 śpiewało i tańczyło podczas jasełek w Strzegomskim Centrum Kultury

Świąteczne kolędowanie w biskupim mieście

Wśród ludzi

Miejska Wigilia jest coraz bardziej atrakcyjna. Szkoda tylko, że świdniczanom to spotkanie nie zapadło jeszcze w pamięć i serce.

Prawdopodobnie to wina systemu komunistycznego, który zniechęcił nas do manifestowania swojej przynależności do narodu, lokalnej społeczności czy grupy zawodowej. Miejsmy nadzieję, że dobrze przygotowane uroczystości samorządowe obudzą w nas radość z bycia razem.

21 grudnia

Świdnicki rynek zamienił się w Bożonarodzeniowy Jarmark „Pod Aniołem”. Wielki aplauz zebrał Teatr Żywy z Bielawy, którego widowisko o Królowej Śniegu spodobało się nie tylko maluchom. Podobnie Chór Miejski pokazał swoją wysoką klasę. Na szczęście w tym roku organizatorzy zadbali, by przez właściwe nagłośnienie koncertu ko-

Każdy mógł podejść, by złożyć życzenia Biskupowi

łęd, który odbywał się w Galerii Fotografii, mogli wysłuchać także spacerujący po rynku.

W wyniku rozstrzygnięcia konkursu na świąteczny mako-wiec, nagrodę otrzymali uczniowie Zespołu Szkół Hotelar-sko-Turystycznych w Świdnicy.

Kulminacyjny moment

spotkania wiązał się z przekazaniem Betlejemskiego Światła Pokoju ks. bp. Ignacemu Decowi i prezydentowi miasta Wojciechowi Murdzkowi. W swoich życzeniach Ordynariusz podkreślał znaczenie symbolu światła jako znaku Chrystusa. – Życzę nam wszystkim, byśmy przyjęli to Światło i traktowali je jako światło naszego życia – mówił.

Prezydent natomiast zaznaczył, że skoro Chrystus zamieszkał między nami, to nasza codzienność powinna być tego dowodem.

Po oficjalnych wystąpieniach przyszła kolej na indywidualne składanie życzeń. A zespół „Viatori” rozgrzewał serca śpiewem kołęd.

Trzeba mieć nadzieję, że w przyszłym roku, dzięki frekwencji mieszkańców, ta sympatyczna wigilia będzie miała jeszcze bardziej charakter ogólnomiejski. **DYR**



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Opłatek wałbrzyszan

Zanim zabłysła wigilijna gwiazda

Parada świąteczna, występy teatralne, życzenia składane przez przedstawicieli miast partnerskich – to niektóre z atrakcji trzeciej już Miejskiej Wigilii w Wałbrzychu.

Świętowanie (21 grudnia) rozpoczęło się uroczystym wpro-

wadzeniem prezydenta i przedstawicieli miast partnerskich – Freiberga i Hradca Králové na rynek przez Teatr Lalki i Aktora. Występom Filharmonii Sudeckiej, Teatru Antrakt i Zespołu Pieśni i Tańca „Wałbrzych” towarzyszyła na ogromnym te-

lebmie prezentacja komputerowa pod hasłem „Co nas łączy”. Przedstawiono w niej fragmenty materiałów z plenerowej Mszy, która odbyła się w Wałbrzychu po śmierci papieża Jana Pawła II oraz z Przeglądu Piosenki Chrześcijańskiej „Pozytyw-

ne Granie”. Prezydent i przedstawiciele duchowieństwa składali życzenia i dzieli się opłatkami z wałbrzyszanami. Rozwiązano świąteczne konkursy. Zwieńczeniem uroczystości było przekazanie Betlejemskiego Światła Pokoju i Msza św. **DB**

Sonda

O ODWIEDZINACH

MARZENA MISZKIEWICZ
PSYCHOLOG, PRACUJE W WIĘZIENIU



– Mimo że w spotkaniach z grupami religijnymi uczestniczą wciąż nowi więźniowie, przyjmują gości pozytywnie. Cieszę się, gdy słyszę ludzi, którzy uważali, że nie ma w ich życiu miejsca dla Boga, a później odkryli, że to, co dzieje się wokół, nie jest dziełem przypadku.

ALA PLANTOS – POŁOŻNA



– Łatwo jest rozmawiać o Jezusie z bliskimi duchowo, trudno – z takimi, którzy swój życiorys mają wytatuowany na rękach. Dlatego tu przyszedłam. Chociaż z natury jestem otwarta i szczerą, milczałam, bo bałam się, że ich urażę. Na drugi raz postaram się być sobą – bo oni chcą autentyczności.

O. MACIEJ SZCZĘSNY – OPIEKUN
ODNOWY I MAGISU Z KŁODZKA



– Zbyt łatwe wydaje mi się tłumaczenie, że ludzie czynią źle przez środowisko, w jakim żyli. Ale patrząc na więźniów, zastanawiam się, czy gdybym urodził się w ich świecie, a oni w moim, nie spotkalibyśmy się po dwóch stronach kraty, zamieniając miejscami.

Więzienie. Spotkanie serc

Gdy mama umierała, ćpałem



O. MACIEJ SZCZĘSNY

17 grudnia przyjechała do nich schola z Prudnika, wcześniej – grupa Odnowy w Duchu Świętym. Więźniów z Kłodzka mniej więcej cztery razy do roku odwiedzają wspólnoty katolickie.

Sprawcą takiej sytuacji jest Marzena Miszkiewicz, od 13 lat psycholog, a od 6 kierowniczka Oddziału Terapeutycznego dla Osób Uzależnionych od Środków Odurzających i Substancji Psychotropowych w tutejszym zakładzie karnym.

– Chcę, by moi pacjenci mieli poczucie, że nie są wykluczeni, że dzięki Jezusowi mogą budować wspólnotę z ludźmi wolnymi, bez względu na to, co zrobili. A łatwiej mi to osiągnąć, pokazując im, że nie tylko ja jestem wierząca – wyjaśnia.

Dlatego przyjeżdżała tu Odnowa w Duchu Świętym ze Szczytnej, bywa o. Cyryl (franciszkanin z Prudnika, który zakładał tu grupę AA) ze scholą. A ostatnio – kilkanaście osób z Odnowy i młodzież z grupy Magis z parafii Wniebowzięcia NMP w Kłodzku.

Pamiętkowe zdjęcie z grudniowej wizyty w więzieniu

Na spotkanie przyjechał i zielonoświątkowiec, i osoby, które po dziesięć lat nie uczestniczyły w Eucharystii.

– Staraliśmy się być autentyczni. Nie udawać, że nasi rozmówcy nie są w więzieniu, ale pamiętać, że Jezus utożsamia się z więźniami – dodaje o. Maciej Szczęsny, opiekun.

Kontynuacją spotkania było wyjście trzech więźniów do poprawczaka, w którym służy jedna z kłodzkich wspólnot.

To była doskonała terapia dla młodzieży – mówią uczestnicy. – Od twardych chłopców z półświatka, którzy są dla nich ideałem, usłyszeli, co naprawdę jest ważne: „Zobacz, nie mam rodziny, mam AIDS, zmarnowałem życie”.

DOROTA BARELA

Byliśmy autentyczni

– Gdy moja mama umierała na nowotwór, ćpałem – opowiadał jeden z więźniów na spotkaniu w dużej grupie, które odbyło się po Mszy św. ze wspólnotami z Kłodzka. – Trzy i pół roku marzyłem, by w rocznicę jej śmierci wziąć udział we Mszy św. To, że Odnowa zorganizowała nam Eucharystię właśnie w tym dniu, jest znakiem, że moje modlitwy zostały wysłuchane.

Spotkanie oplatkowe w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Piekarach

Miłość z Bożego żłóbka

Osiemnastego grudnia w Lusinie odbyło się spotkanie oplatkowe dla wszystkich mieszkańców parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Piekarach. Do wspólnego świętowania przyłączyli się także gospodarze gminy Udamin, wójt Stanisław Krzyszczyk oraz jego zastępca

SLAWOMIR WIŚNIEWSKI



Maria Mazur. Spotkanie rozpoczęło misterium bożonarodzeniowe, przygotowane przez dzie-

ci wraz z tamtejszą katechetką, oraz fragment „Herodów” wystawiony przez młodzież z KSM-u.

Po części artystycznej życzenia złożył ks. proboszcz Marian Kujawski, któ-

ry mówił o wielkiej miłości płynącej z Bożego żłóbka, miłości napelniającej każdego człowieka. Następnie zdrowych i wesółych świąt życzył zgromadzonemu wójt gminy. Po przełamaniu się oplatkiem, organizatorzy zaprosili uczestników na słodki poczęstunek.

SW

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Katarzyny w Nowej Rudzie Słupcu

Przepis na dobro

Kilkanaście aktywnie działających wspólnot, dobrze rozwinięta pomoc charytatywna i dużo, dużo modlitwy. Tak w skrócie można opisać parafię św. Katarzyny w Nowej Rudzie Słupcu.

Ewenementem, jeśli chodzi o naszą diecezję, jest działająca przy parafii grupa La Pietà. Należy ona do międzynarodowej wspólnoty, założonej dziesięć lat temu przez wizjonerkę, mistyczkę i stigmatyczkę Emmę de Guzman z Filipin (modlitwy w kościele MB Bolesnej na Górze Wszystkich Świętych w czwartki po Mszy o godz. 18).

– Wyjątkowa jest też, należąca do Apostolstwa Modlitwy, grupa, która modli się do Anioła Stróża Polski o to, by w naszym kraju było mniej zła – mówi ks. Jerzy Czernal, proboszcz.

Stowarzyszenie Nauczycieli Katolickich, propagujące religijne zasady w nauczaniu i życiu, prowadzi świetlicę dla dzieci. Tu, dwa razy w tygodniu, uczniowie, którzy mają problemy z nauką, mogą z pomocą nauczycieli odrabiać lekcje. Stowarzyszenie włącza się w akcje parafialne, np. organizację festynu na Górze Wszystkich Świętych, obchody Święta Niepodległości, Różaniec.

Dziećmi – niepełnosprawnymi – zajmuje się Ruch „Wiara i Światło”. Organizuje dla nich



ZDJEŃCIA DOROTA BAREŁA

obozy, pomagają przygotować do I Komunii św., zbiera pieniądze na operacje.

Tutejsza Odnowa w Duchu Świętym liczy ok. sześćdziesięciu osób. Przy parafii działa dwanaście róż żeńskich i dwie męskie Żywego Różańca, a dwie siódmki we Wspólnocie Krwi Chrystusa. Ci ostatni prowadzą modlitwy przed Mszą św.

– Mamy też nieustający Różaniec z Gietrzwałdu – wyjaśnia ks. proboszcz. – 25. dnia każdego miesiąca należący do niego ludzie odmawiają modlitwę różańcową na zmianę, tak by przez całą dobę ktoś się modlił. W pozostałe dni miesiąca robią to inne wspólnoty w Polsce.

Apostolstwo Święckich zbiera się na wspólną modlitwę w domach, czynnie bierze udział w nabożeństwach w kościele parafialnym. Specjalna grupa prosi Boga za biskupów i kapłanów.

Najmniejszą grupą jest Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. A większość z członków działających przy parafii ruchów tworzy Akcję Katolicką.

W Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży podczas spotkań w niedziele o godz. 19 pogłębia się wiedzę i świadomość wiary, w Eucharystycznym Ruchu Młodych kładzie się nacisk na rozwój życia duchowego.

– Kilkanaścioro dzieci w wieku szkolnym śpiewa w scholi – wymienia ks. Jerzy. – Drugą tworzy młodzież. Ministrantami jest trzydziestu chłopców z parafii, a lektorami ośmiu.

Wszystkie wspólnoty – z Charytatywnym Ośrodkiem Parafialnym na czele – pomagają w akcjach na rzecz potrzebujących.

– Na plebanii gromadzimy odzież dla najuboższych (wtorki w godz. 16–17), a z zebranych w pierwsze niedziele miesiąca datków opłacamy obiady dla sześciorga dzieci. Przy kościele działa ośrodek Maltańskiej Medycznej Służby.

DOROTA BAREŁA

W księgach wpisano 11 200 parafian, ale wielu z nich wyjechało na zarobek za granicę. Do kościoła przychodzi ich ok. 2300. Adres: ul. Parkowa 16, 57-402 Nowa Ruda, tel. 074 872-31-72



Historię kościoła parafialnego można poznać, odwiedzając stronę internetową www.marekjodko.pl



KS. JERZY CZERNAL

Święcenia kapłańskie przyjął 16 VI 1969 roku we Wrocławiu. Był wikarym w parafii św. Marcina w Jaworze, św. Anny w Szczawienku, św. Elżbiety, a później św. Jana we Wrocławiu. Od 1982 r. proboszcz w parafii św. Walentego w Lubiążu, a od 1986 – w parafii św. Katarzyny w Nowej Rudzie Słupcu.

ZDANIEM PROBOSZCZA

To parafianie swoją obecnością na nabożeństwach sprawiają, że nasz kościół tętni życiem. Dzięki nim panuje tu duch modlitwy i wzajemnej pomocy. To oni zaangażowali się, gdy chcieliśmy gruntownie odnowić kościół, wstawić ołtarz soborowy, lektorium oraz nowe witraże, wyremontować dach, postawić kaplicę cmentarną, odbudować kościół MB Bolesnej i postawić stacje drogi krzyżowej na górze Wszystkich Świętych...

Cieszę się też z moich wikarych, z ich zaangażowania w pracę przy parafii – przy organizacji jasełek, misterium, prezentacji, tworzeniu stron internetowych.

Zapraszamy na Msze św.

- Dni powszednie – kaplica mszalna w Państwowym Domu Opieki Społecznej – godz. 7.00, kościół parafialny – godz. 9.00 i 17.00 (zimą) lub 18.00 (latem)
- Dni świąteczne – kościół parafialny – godz. 8.00, 9.00, 18.00, 11.15, 12.30, 18.00, na Górze Wszystkich Świętych o godz. 15.00 (poza okresami mrozów).

Wikariusze:

ks. mgr Maciej Martynek, ks. mgr Marek Jodko